

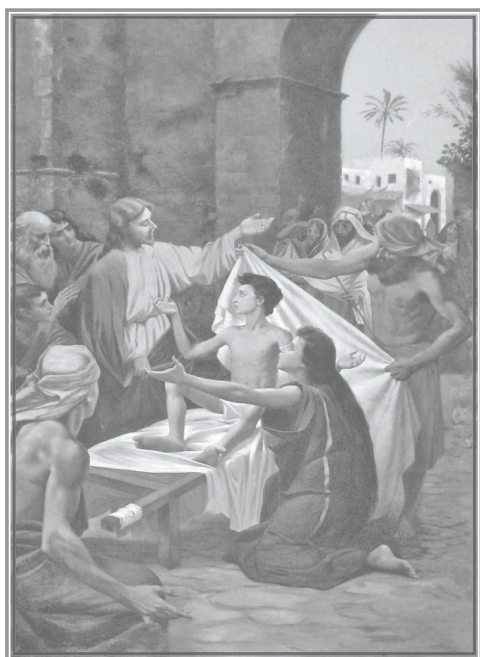
MOJA PARAFIA

Nr.: 1108
5/06/2016

10. NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA: Łk 7, 11-17

„Nie płacz”. „Młodzieńcze, mówię ci, wstań”.



Wdowa opłakuje stratę swego syna. Pogrzeb, na którym obecny jest Jezus. Widzi rozpacz i łzy matki. Jako prawdziwy człowiek wzrusza się i współczuje wdowie chowającej swojego jedynaka. „Nie płacz”. Jako Bóg dokonuje cudu. „Młodzieńcze, mówię ci, wstań”. Po dokonaniu cudu, tłum komentuje: „Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg nawiedził lud swój”. Ten fakt cudownego wskrzeszenia świadczy, że Jezus jest Bogiem niosącym życie. Wbrew ludzkim pozorom, ostatnie słowo nie należy do śmierci, lecz do Boga. Życie ziemskie jest początkiem życia wiecznego. Śmierć to skutek grzechu pierwotnego, to drzwi do wieczności. Św. Franciszek z Asyżu śmierć nazywał swoją siostrą.

*„Pochwalony bądź, Panie mój,
przez siostrę naszą, śmierć cielesną.
Błogosławieni ci, których ona zastanie w Twej najświętszej woli”.*

Spotkanie z Chrystusem Żyjącym staje się zwiastunem radosnej nowiny o życiu. Jezu! Spraw, abym zrozumiał, że życie wieczne to śmierć śmierci, i głosił, i głosił radość życia.

Adam Żak

Z KATECHIZMU KOŚCIOŁA

„Bóg stworzył wszystko (...) nie po to, by powiększyć chwałę, ale by ją ukazać i udzielić jej”.



ŚW. JAN PAWEŁ II MÓWI O NIEDZIELI

*„Świat jest dobry w takiej mierze, w jakiej pozostaje złączony ze swoim źródłem,
a gdy oszpeci go grzech, staje się na powrót dobry,
jeśli z pomocą łaski powraca do Tego, który go stworzył”.*

„CZUWAJCIE WIĘC, BO NIE ZNACIE DNIA ANI GODZINY...”

Mt 25, 13

19 grudnia 2012 roku płatki na śniadanie i poranna kawa (bez której się nie mogę obejść) i idę rano na Roraty. Potem jestem umówiona z panią Helą, żoną naszego podopiecznego (Dziadka Tadka) na pogawędkę. Nie zabieram ze sobą telefonu, bo po co? Kto mnie będzie szukał tak rano, przecież jestem na zwolnieniu!

Po Mszy świętej wstępuję tylko do sklepu, robiąc małe zakupy i pochłonięta swoimi myślami idę jeszcze ciemnymi ulicami Radomia. Zrezygnowałam z przejścia na światłach, bo dalej też będzie przejście (po co mam teraz czekać na zielone?) Kiedy doszłam już do owego przejścia, po jednej i drugiej jego stronie moim oczom ukazał się sznur samochodów. I pytanie: „Dlaczego, nie przeszłam wcześniej? Teraz muszę czekać!” Kiedy tak sobie stałam, nagle podjechała żółta karetka i zatrzymała się tuż za przejściem. Ojej! Kiedy podbiegłam i otworzyłam drzwi usłyszałam: „Wsiadaj, ja po ciebie!” Nie wierzyłam własnym uszom! Po chwili doktor Maria (bo to ona była kierowcą owej karetki) wyjaśniła całą sytuację. Otóż, zadzwonili dziś ok. 6³⁰ rodzice naszego 13-letniego Dominika, że źle oddycha. Doktor chwilę się zastanawiała, po kogo zadzwonić, żeby nie jechać samej. Pomyślała o mnie, wszak byłam tam na pierwszej wizycie ponad 5 lat temu i znam rodzinę Dominika, a przypuszczała, że to mogą być jego ostatnie chwile. Próbowała się do mnie dodzwonić, ale nie odbierałam telefonu. Pomyślała, że jestem w kościele i nawet podjechała pod mój blok. Jak sama stwierdziła, modliła się w duchu, że jeśli mam to być ja, to żebym się znalazła i... zauważyła mnie na przejściu dla pieszych (dobrze, że nie przeszłam wcześniej, bo po drugiej stronie byłyby marne szanse dojrzenia mnie). Fajnie, bo już inne wolontariuszki zostały postawione w stan pogotowia w razie gdyby... Odwołałam wizytę u pani Heli

i „popędziłyśmy” za Radom.

Od mojej ostatniej wizyty Dominik urósł. Już chyba od ponad roku był stale podłączony do koncentratora tlenu. Tak lepiej mu się oddychało. Rodzice zapłakani, siostra Wiktoria nie poszła dziś do szkoły. Doktor zbadała chorego, odmówiliśmy wspólnie Koronkę. Padła propozycja, aby pojechać po księdza, by udzielił sakramentu namaszczenia chorych. Akurat ksiądz z tej parafii wyjechał już na spowiedź i pan Sławek (ojciec Dominika) pojechał do sąsiedniej parafii. Udało się w ostatniej chwili, bo proboszcz też właśnie jechał na spowiedź. Obecność sympatycznego i uśmiechniętego kapłana, wlała w nasze serca spokój. Dominik zaczął lepiej oddychać, tzn. między dotychczasowymi oddechami, pojawiły się kolejne, jakby wracał do życia. Pomyślałam: „albo ten sakrament pomógł (wielu mówi, że odczuło dużą poprawę) albo, jak to nieraz jest, poprawiło się tuż przed końcem”. Nic jednak nie powiedziałam. Pojawiły się na stole kanapki, kawa... Około południa Dominika przełożono na drugi bok. Lekarz razem z mamą stały przy łóżku, a ja siedziałam z Wiktorią przy stole. Nagle doktor się odwróciła do nas i powiedziała, żebyśmy odmówili różaniec. Momentalnie padliśmy na kolana. Przy 3. tajemnicy Dominik przestał oddychać. Dokończyliśmy kolejne dziesiątki, choć przez łzy. Boleść rodziny była ogromna! A ja sobie pomyślałam, że teraz Dominik idzie z Jezusem za rękę, śmieje się i rozmawia. I byłam ciekawa, czy jest szczęśliwy, mogąc się wreszcie poruszać (z Dominikiem praktycznie od urodzenia nie było kontaktu).

Doktor poprzesuwała wizyty i zostałyśmy z Wiktorią, aby rodzice mogli pojechać i kupić ubranie dla syna. Wszak, nigdy nie wychodził z domu. Była godzina około 15, kiedy wyjechałyśmy w stronę Radomia, odmawiając po drodze jeszcze raz Koronkę. Doktor wróciła do swoich

zajęć, a ja do swoich. Jeszcze tego samego dnia wieczorem, minęła mnie na ulicy, ale już nie zauważyła. Na samo wspomnienie tych porannych poszukiwań, śmieję się i mówię, że słowa z Pisma Świętego „czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny” nabrały dla mnie teraz jeszcze innego znaczenia. W dzisiejszych czasach, nawet i bez telefonu można znaleźć kogoś, jeśli jest tylko taka Wola Boża.

Pogrzeb zgromadził wielu ludzi. Było bardzo zimno, choć słonecznie. Ksiądz proboszcz powiedział wiele ciepłych słów o rodzinie, która przez te wszystkie lata opiekowała się Dominikiem i o nas, wolontariuszach. Nawet sam zaproponował zbiórkę datków na rzecz Hospicjum. Wpadliśmy jeszcze na herbatę do opustoszałego domu, gdzie zostało tylko puste łóżko. Jak sobie poradzą teraz nasi bohaterowie? Będziemy się modlić za Dominika, za naszą kolejną rodzinę osieroconą i pewnie czasem ich odwiedzimy jadąc przejazdem lub będziemy spotykać się na naszych spotkaniach w Hospicjum.

A do Was, którzy czytacie tę historię, prosba!

Zmówcie choć czasem Zdrowaśkę za nich i pamiętajcie:

NIE ZNACIE DNIA ANI GODZINY!

Wasz korespondent hospicyjny
Monika Wężyk

POSŁUCHAJ PAPIEŻA FRANCISZKA

*„Eucharystia,
choć stanowi pełnię życia
sakramentalnego,
nie jest nagrodą dla doskonałych,
lecz szlachetnym lekarstwem
i pokarmem dla słabych.*

*Takie przekonanie
ma konsekwencje duszpasterskie,
nad którymi powinniśmy się
zastanowić z roztropnością
i odwagą. Często zachowujemy się
jak kontrolerzy łaski,
a nie jak ci, którzy ja przekazują”.*

GRZECH OBMOWY

Chcę dziś podjąć temat grzechu obmowy. Grzechu dla wielu najtrudniejszego. Czy walczymy z nim?

Nie chodzi o to, że plotkuje się 24 godziny na dobę. Kiedy dotrze do nas, w czym jest istota tego grzechu, łatwo złapiemy się na wydawałoby się niewinnych słowach, czy gestach, które mogą przynieść ujmę bliźniemu, a nam skazę na duszy. I nie jest ważne, że ktoś naprawdę nas skrzywdził, a ktoś inny naprawdę nas zirytował i mamy w sobie złudne przekonanie, że: „A co, wolno mi! Chociaż tyle mogę, że sobie na nich pogadam, ulżę sobie!”. Grzech jest grzechem, a zło złem. A przecież św. Paweł mówi nam: „Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 22). Bardzo przemówiły do mnie słowa św. Jana Marii Vianney’a, który o różnych rodzajach grzechu obmowy wypowiada się następująco:

„1. Dopuszcza się obmowy ten, kto bliźniemu zarzuca coś niesprawiedliwie, albo przypisuje mu wadę, której ten nie posiada. Ten rodzaj obmowy nazywamy oszczerstwem. Bo musicie wiedzieć, że obmowę od oszczerstwa dzieli nieraz tylko mały krok, odległość między nimi jest niewielka. Bo ludzie, kiedy usłyszą o bliźnim coś złego, wyolbrzymiają to, a gdy rzecz przejdzie przez języki kilku osób, nie jest już tym samym – i ten, kto ją pierwszy opowiedział, nie rozpoznałby jej, tyle porobiono w niej zmian i dodatków.

2. Obmowy dopuszcza się ten, kto wyolbrzymia zło, jakiego dopuścił się bliźni. Bliźniemu podwinęła się noga, a wy, zamiast okryć jego upadek płaszczem miłości, wyolbrzymiacie jeszcze w opowiadaniu jego rozmiary. Pracownik odpocznie sobie chwilę, a wy zaraz mówicie, że to nicpoń, leń, który okrada swojego chlebodawcę. Zdarzy się, że ktoś uszczknie kilka winogron na polu albo owoców w sadzie – czego naturalnie nie powinien robić – a wy zaraz opowiadacie o tym ludziom: że to

złodziej, przed którym należy się mieć na baczności. Pięknie mówi na ten temat św. Franciszek Salezy: Nie wolno głosić, że ten czy ów jest pijakiem albo złodziejem, tylko dlatego, że go widzieliście raz pijanego albo wyciągającego rękę po cudzą własność. Św. Piotr nie był bluźniercą, choć jeden raz zaparł się Chrystusa. A więc osoba, która dopuściła się występku jeden raz – a choćby i kilka razy – nie może uchodzić za nałogowca. Miłosierdzie Boże jest tak wielkie, że w jednej chwili przebacza pokutującym najcięższe grzechy i dlatego nie możemy twierdzić, że ten, kto wczoraj był grzesznikiem, jest nim także i dzisiaj.

3. Popęlnia też obmowę ten, kto bez dostatecznego powodu wyjawia ukryty błąd albo winę bliźniego. Kto postępuje w ten sposób, wykracza przeciwko cnocie miłości, którą Bóg tak gorąco zaleca. Zresztą zdrowy rozum mówi, że tego, co nam nie jest miłe, nie powinniśmy robić bliźniemu. Czy byłoby nam przyjemnie, gdyby ktoś mówił ludziom o naszych ukrytych błędach? Dobrze imię jest cenniejsze niż majątek, a to imię ginie, jeżeli ujawniamy ukryte błędy jednostek lub rodzin.

4. Obmową jest, kiedy ktoś tłumaczy sobie na niekorzyść uczynki bliźniego. Są ludzie, którzy niby pająki, najlepszą rzecz zamieniają w truciznę. Biedny jest człowiek, który dostanie się na języki obmawiających, bo jest jak ziarno, które wpadło pod koło młyńskie: zostanie zmiążdżony i poszarpany w kawałki. Ludzie złośliwi przypisują nam nieraz najgorsze zamiary, które nigdy nie powstały nam w głowie. Jeśli modlimy się pobożnie i spełniamy obowiązki naszej świętej wiary, często nazywają nas obłudnikami i mówią, że jesteśmy aniołami w kościele, a diabłami w domu. Kiedy spełniamy dobre uczynki, myślą sobie, że kierujemy się pychą, że chcemy, żeby nas widziano i chwalono.

Ciąg dalszy na 4 stronie

TO NIE WYPADA

Rozkochałam się w Tobie Jezusie
Zatem nie wypada mi
Być złym człowiekiem

Nie wypada mi
[skoro jesteście na per ty]
Nie odwzajemniać uczucia Twojego

Nie wypada mi
Nie słuchać kiedy mówisz
Nie odwiedzać Ciebie w Eucharystii
Skoro Tam jesteś

Nie wypada mi tylko brać

Zatem
Czy przyjmiesz Panie
Moje pogubienie
Rozproszenie na modlitwie
Trochę lenistwa
Czy zechcesz mnie z brakiem pokory
Nieumiejętnością przebaczenia
Wtrącania się w nie swoje sprawy

Zbyt długo bym wymieniać miała
Moje wady i zaniedbania
Ty znasz mnie lepiej niż ja siebie

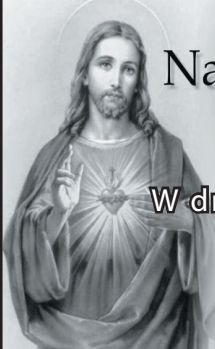
Chcesz mnie Panie taką

W każdym razie
Wypada mi o to prosić Ciebie

Jadwiga Kulik

TYLKO DLA DOROSŁYCH

„Nie stosuj wielkich nagród
za małe sprawy”.



Nabożeństwa
czerwcowe
W dni powszednie:
godz. 17³⁰,
w niedziele:
godz. 17²⁰.

KALENDARZ LITURGICZNY

5 czerwca 2016r. - NIEDZIELA

Imieniny: Kiry, Walerii

LITURGIA SŁOWA:

1 Krl 17, 17-24

PSALM 30, 2-4. 5-6ab. 11 i 12a i 13b

Ga 1, 11-19

EWANGELIA: Łk 7, 11-17

6 czerwca 2016r. - PONIEDZIAŁEK

Imieniny: Laury, Norberta, Dominiki

LITURGIA SŁOWA:

1 Krl 17, 1-6

PSALM 121, 1-2. 3-4. 5-6. 7-8

EWANGELIA: Mt 5, 1-12

7 czerwca 2016r. - WTOREK

Imieniny: Jarosława, Roberta, Wiesława

LITURGIA SŁOWA:

1 Krl 17, 7-16

PSALM: 4, 2-3. 4-5. 7-8

EWANGELIA: Mt 5, 13-16

8 czerwca 2016r. - ŚRODA

Imieniny: Maksymiliana, Ady, Seweryna

LITURGIA SŁOWA:

1 Krl 18, 20-39

PSALM 16, 1-2. 4. 5 i 8. 11

EWANGELIA: Mt 5, 17-19

9 czerwca 2016r. - CZWARTEK

Imieniny: Felicjana, Pelagii, Anny

LITURGIA SŁOWA:

1 Krl 18, 41-46

PSALM 65, 10abcd. 10e-11. 12-13

EWANGELIA: Mt 5, 20-26

10 czerwca 2016r. - PIĄTEK

Imieniny: Bogumiła, Edgara, Małgorzaty

LITURGIA SŁOWA:

1 Krl 19, 9a. 11-16

PSALM 27, 7-8ab. 8c-9abc. 13-14

EWANGELIA: Mt 5, 27-32

11 czerwca 2016r. - SOBOTA

Św. Barnaby, Apostoła

Imieniny: Feliksa, Barnaby, Benedykta

LITURGIA SŁOWA

Dz 11, 21b-26; 13, 1-3

PSALM 98, 1. 2-3ab. 3c-4. 5-6

EWANGELIA: Mt 10, 7-13

Caritas Pallotyńska
serdecznie zaprasza na:

FESTYN



Dziś
od 14⁰⁰
do 19⁰⁰

RODZINNY

GRZECH OBMOWY

Ciąg dalszy

5. Nieraz można popełnić obmowę nawet milczeniem. Chwałą w waszej obecności jakąś osobę, którą znacie. Wy nic na to nie mówicie albo chwalicie ją oszczędnie. Z waszego milczenia ludzie wyciągają wniosek, że wiecie o niej coś złego. Czasem dopuszczamy się obmowy nawet przez współczucie. „Szkoda – mówi ktoś na przykład – że ta osoba dała się uwieść. Nie chce mi się w to wierzyć.” Św. Franciszek nazywa taką obmowę zatrutą strzałą, którą ktoś zanurza w oliwie, żeby tym gładzniej raniła. Kto uśmiecha się znacząco, potrząsa głową, kto mówi „ale”, ten nieraz także bardzo szkodzi dobremu imieniu bliźniego.”

Dlatego zanim cokolwiek powiemy czy zrobimy – przemyślmy, czy ktoś

przez nas nie będzie płakał. Sami przecież wiele doświadczamy, wiele ciężarów nosimy w sercu. Starajmy się, pomimo trudności, zło dobrem zwyciężać, a Bóg, który widzi w ukryciu odda nam... Pamiętajmy też, że z grzechów obmowy trzeba się spowiadać i wyznać, czy mówiliśmy o bliźnim źle z lekkomyślności, czy z nienawiści lub zemsty. Czy chcieliśmy przez to zaszkodzić czyjemuś dobremu imieniu. Wyznajmy, kogo obmawialiśmy: czy przełożonego, czy osobę równą stanowiskiem, czy duchownego, czy świeckiego...

Bądźmy czyści, na obraz naszego Pana, który nosimy wyryty w sercu. Wyryty Jego świętymi ranami. „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1 P 1, 16). To mówi Pan, nasz Bóg!

eg



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dzisiaj o godz. 13⁰⁰ Mszę świętą prymicyjną odprawi ks. Wiesław Rychter SAC, który jako diakon odbywał u nas swoją praktykę.
2. Dzisiaj w godz. 14⁰⁰ - 19⁰⁰ Caritas Pallotyńska serdecznie zaprasza na Festyn Rodzinny na placu przy naszym kościele. Jak co roku – oprócz wielu konkursów, występów i zabaw – będzie można oddać krew (należy mieć ze sobą dowód osobisty). Serdecznie zapraszamy.
3. Dzisiaj o godz. 14³⁰ zostanie odprawiona Msza święta hospicyjna.
4. Nabożeństwa czerwcowe w naszym kościele – w niedziele o godz. 17²⁰; w dni powszednie o godz. 17³⁰.
5. Jutro I poniedziałek miesiąca. Wypominki roczne podczas Nabożeństwa czerwcowego o godz. 17³⁰. O godz. 18⁰⁰ Msza święta za zmarłych poleconych w wypominkach.
6. W piątek, 10 czerwca, o godz. 18⁴⁵ w salkach odbędzie się spotkanie organizacyjne dla wszystkich udających się na pielgrzymkę do Kodnia.
7. W sobotę, 11 czerwca, podczas Mszy świętej o godz. 18⁰⁰ J.E. Ks. Bp Adam Odzimek udzieli sakramentu bierzmowania naszej młodzieży.
8. W przyszłą niedzielę o godz. 10³⁰ Msza święta w intencji ks. Antoniego Czulaka SAC z racji jego imienia.

Kontakt: ul. Młodzianowska 124, tel. 48 366 81 03, mojarparafia@gmail.com, www.mojarparafia.za.pl, jozef.alte.pl **Redakcja:** Jadwiga Kulik, Katarzyna Wilczyńska, Ewa Gawor, Aleksandra Faryna, Alicja Faryna, Adam Żak, Bartłomiej Paduch, ks. Paweł Ślizewski SAC